

## Kobiecość uduchowiona w młodości

Bóg wprowadza człowieka na świat jako mężczyznę albo jako kobietę. W powołanie do istnienia wpisuje *modus* istnienia i działania. Płciowy sposób istnienia wiąże się nie tylko z funkcją rodzenia, lecz także z całościowym przeżywaniem życia, ustosunkowaniem do rzeczywistości. Tożsamość osoby ludzkiej obejmuje zarazem ciało i duszę.

John i Stasi Eldregde słusznie akcentują, że nasza „**tożsamość płciowa musi znajdować się na poziomie duszy**, w wewnętrznych miejscach, głębokich i nieśmiertelnych. Bóg nie tworzy człowieka ogólnego; tworzy coś bardzo zróżnicowanego – mężczyznę albo kobietę. Innymi słowy, jest męskie serce i jest serce kobiece, a każde z nich na swój sposób odbija albo obrazuje w świecie serce Boga”<sup>1</sup>.

Bł. Jan Paweł II dopowiada: „Wielokrotnie zwracałem na to uwagę, że w stworzonej kobiecie zawiera się jakby ostatnie słowo Boga Stwórcy. Kobiecość bowiem oznacza przyszłość człowieka”<sup>2</sup>.

Kobiecość jest *faktem* naturalnym i kulturowym, a zarazem pozostaje wciąż *tajemnicą*<sup>3</sup>. Nie można jej odczytać na jednym z tych poziomów, dopiero w integralnej interpretacji przybliżamy się do prawdy o kobiecie-osobie. Współcześni nam wikłają się w różne kulturowe projekty re-definiowania tego, co stanowi uporządkowane dziedzictwo tradycji, nauki, wiary. Nie podejmujemy tych odniesień w niniejszej refleksji. Przyjrzymy się kobiecości konkretnej kobiety – Błogosławionej Dziewiętnastolatki, Chiary Badano (1971-1990).

### 1. Znamienne czy typowa kobiecość Błogosławionej ?

W świetle świadectw o niej i biografii dostępnych w języku polskim, narzuca się spostrzeżenie kilku cech, które znamionują kobiecość Chiary:

#### 1.1. Kobiecość przyjęta

Chiara Badano przyszła na świat jako kobieta i na kobiecy sposób przechodziła do wieczności. Ona nie zaznała tego bolesnego poczucia

---

<sup>1</sup> J. S. Eldregde, *Urzekająca. Odkrywanie tajemnicy kobiecej duszy*, tł. M. Sabiło-Widera, Logos 2005, s. 229.

<sup>2</sup> *Medytacja Jana Pawła II na temat «bezinteresownego daru»* (Watykan, 8 lutego 1994 r.) za: [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/inne/medytacja\\_08021994.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/inne/medytacja_08021994.html) [20 maja 2013]

<sup>3</sup> Zob. A. J. Nowak OFM, *Osoba – fakt i tajemnica*, Rzeszów 2010, 2012.

odrzućenia – tkwiącego latami jak cień w podświadomości wielu kobiet – związanego z faktem, że w rodzinie oczekiwano syna, podczas gdy córka wtargnęła tu jako intruz. Brak przyzwolenia Boga, by On podjął tę decyzję, skutkuje bólem zadawanym dziecku przez własnych rodziców. Brak pełnej ich otwartości na Boga, skutkuje nieumiejętnością otwarcia się na dziecko w jego płci.

Chiara była oczekiwana przez rodziców i z miłością przyjmowana<sup>4</sup> na każdym etapie życia. Dla kobiety jest to bardzo ważne doznanie: *być przyjętą*. Od zaspokojenia tej potrzeby serca zależy nastawienie do życia. Jeśli Chiara była otwarta na życie, na jego różnorakie przejawy, to dlatego, że od początku zaistnienia była – nie tylko akceptowana, ale – wyczekiwana i wymodlona. Tej okoliczności nie wolno przeoczyć, gdyż „jasno” wskazuje na skutki. Każde dziecko winno być wyczekiwane – wręcz tak, jak Syn Boży, którego wyglądały całe pokolenia, aż przyszedł na świat w pełni czasu (por. Ga 4,4).

Chiara jest szczęśliwą, radosną dziewczynką, a na etapie dorastania – nastolatką przeobrażającą się w kobietę świadomie i bez zahamowań. Angażuje się w życie, gdyż Ewangelia nie przeciwstawia się życiu – jak mylnie sądzą niektórzy – to właśnie Ewangelia promuje „życie... w obfitości” (por. J 10,10). Chiara prezentuje postawę, która ujawnia, iż to rozumie lub wyczuwa. W jej młodzięcych doznaniach wszystko jest intensywne, bujne, eksplodujące. Należy jednak podkreślić, że ona została przygotowana do doświadczania życia w sposób bezpieczny – wychowana w wierze i formowana w pięknej duchowości Focolare. Nie wszystkie nastolatki otrzymują takie prewencyjne ukształtowanie.

Wydaje się, że możemy powiedzieć o Chiarze, iż prezentuje w swym wnętrzu postawę ewangelicznej otwartości na życie/Życie (pisane małą i dużą literą); gotowość *przyjęcia* tego, co życie promuje. To bardzo cenne „niedomknięcie egzystencjalne” pozwala łasce przenikać wszystko, co naturalne. Życie promienne czy płomienne osiąga się jedynie tym sposobem. Światło nie może płonąć bez dopływu powietrza! Życie nie może promieniować bez dopływu łaski, która jest z Ducha !

Czy nie dlatego duchowość Chiary Luce stała się atrakcyjna nie tylko dla katolików<sup>5</sup>? Jej zdecydowanie kobiece nastawienie na życie (przyjmowanie<sup>6</sup>) staje się *wzorcem antropologicznym* dla każdego poszukującego głębi.

---

<sup>4</sup> Por. Michele Zanzucchi, „*mam wszystko...*”. *18 lat życia Chiary Luce*, tł. zb., Wydawnictwo M i Fundacja Mariapoli, Kraków 2010, s. 17-18.

<sup>5</sup> Por. tamże, s. 108.

<sup>6</sup> Jan Paweł II w enc. *Evangelium vitae* napisał: „kobieta pojmuje i uczy innych, że ludzkie relacje są autentyczne, jeśli się otwierają na przyjęcie drugiej osoby, akceptowanej i kochanej ze względu na godność, którą nadaje jej sam fakt bycia osobą, a nie inne czynniki, jak na przykład przydatność, siła, inteligencja, uroda, zdrowie. Taki jest najważniejszy wkład, jakiego Kościół i ludzkość oczekują od kobiet. Stanowi on nieodzowną przesłankę prawdziwej odnowy kultury”(nr 99).

## 1.2. Kobiecość uformowana

Osoba ludzka – ewolucyjnie uwolniona od instynktów, wyposażona w popędy, które podlegają wychowaniu<sup>7</sup> – wymaga odpowiedniego uformowania nim wejdzie w etap życia dojrzałego. W biblijnym opisie stwarzania widzimy jak mężczyzna i kobieta nabierają odpowiedniej do życia formy, „w dłoniach” Boga. Z rąk Stworzyciela wychodzą jako istoty „bardzo dobre” (Rdz 1,31) i gotowe już do podjęcia swych zadań.

Człowiek przychodzący na świat *przez zrodzenie* – skażony już grzechem – zanim nabędzie formy odpowiedniej do życia i działania, potrzebuje wielu lat kształtowania przez rodzinę i środowisko, jak też świadomej autoformacji. Relacje o życiu Chiary Luce w tym względzie – zebrane i opublikowane w żeńskim i męskim opisie (Mariagrazia Magrini czy Michele Zanzucchi) – potwierdzają, iż przeszła ona przez ten proces prawidłowo i wręcz modelowo (według oceny Kościoła).

### ➤ Formowana w bliskości obojga rodziców, zwłaszcza pod wpływem matki

Rodzice wobec swej jedynaczki byli „wymagający”<sup>8</sup> i rozważni zarazem w przyzwalaniu na rozwijanie jej zainteresowań i talentów. Już w zeszycie z drugiej klasy ujawniła „swoją wolę życia, odkrywania piękna stworzenia w zmieniających się porach roku oraz wspólnego bycia z kolegami podczas zabawy i szkolnych uroczystości”<sup>9</sup>.

Zdecydowanie i potrzebę aktywności<sup>10</sup> przejęła po ojcu, zaś od mamy czerpała pobożność, umiejętności domowe, wrażliwość na ludzi. Była dzieckiem posłusznym, ale jej posłuszeństwo było „świadome i krytyczne, już od wczesnego dzieciństwa”<sup>11</sup>, do tego stopnia, że ośmielała się nawet napomnieć mamę<sup>12</sup>. Tę matkę, która przed skarceniem córki musiała niejednokrotnie „pokonać samą siebie, by dać pierwszeństwo miłości” (formującej) i prezentującą świadomość, że „ich” córka jest przede wszystkim dzieckiem Boga<sup>13</sup>.

Nie można przeoczyć faktu, że w rodzinie Badano, w „naturalny sposób pomiędzy matką a córką nawiązuje się więź oparta na wielkiej zażyłości i wzajemnym zrozumieniu. Zrządzeniem niezgłębionej woli Bożej, mama otrzymuje od Ducha Świętego słowa mądrości i siłę ducha, aby towarzyszyć swojemu dziecku na tym dramatycznym etapie jego istnienia. Chiara otwiera się

---

<sup>7</sup> Zob. A. J. Nowak OFM, *Osoba konsekrowana*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2006, s. 523-527: *Instynkt czy popęd?*

<sup>8</sup> Mariagrazia Magrini, *Ze światła ku światłu. Błogosławiona Chiara Badano*, tł. A. Popławska, Wydawnictwo Św. Stanisława BM, Kraków 2011, s. 23.

<sup>9</sup> Tamże, s. 31.

<sup>10</sup> Por. tamże, s. 33.

<sup>11</sup> Por. tamże. Por. Zanzucchi, „*mam wszystko...*”, s. 21-22.

<sup>12</sup> Por. tamże, s. 35.

<sup>13</sup> Por. *Mam wszystko*, s. 18.

przed matką niczym księga, niczego przed nią nie ukrywa, powierza jej każdą radość, wążpliwość czy obawę i zawsze otrzymuje od niej światło i pocieszenie”<sup>14</sup>.

Godne podkreślenia jest też to, że zdyscyplinowanie nie zgasiło w Chiarze żywiołowości<sup>15</sup>, nie stłumiło dziewczęcej uczuciowości. Można powiedzieć, że Chiara „nie wyrasta” z postaw nabytych w dzieciństwie, lecz „dorasta” w kolejnych fazach życia do postaw tutaj koniecznych. Według M. Magrini: „Nie występują u niej wahania nastroju typowe dla okresu dojrzewania”<sup>16</sup>, „potrafi nadać nowe i konstruktywne znaczenie przemianom, których doświadcza w sobie samej”<sup>17</sup>. Niewątpliwie wiara, solidnie ugruntowana, „przenika jej duszę, naznacza jej sposób postrzegania świata i odgrywa decydującą rolę w sferze uczuciowej i wolitywnej”<sup>18</sup>.

### ➤ **Formowana w duchowości Focolare, przez środowisko Gen 3**<sup>19</sup>

Od 9. roku życia (1980), gdy przyłączyła się do Gen czyniła nieustanny wysiłek, by „stawiać Boga na pierwszym miejscu”<sup>20</sup>. W tym środowisku spędzała wiele czasu, spotkania formacyjne odbywały się w niemal każdą sobotę, wiązały się też z dodatkowym czasem przeznaczonym na rekreację i przygotowania do różnych akcji dobroczynnych<sup>21</sup>.

Duchowość tego Ruchu inspirowała do „**radikalnej nowej ewangelizacji własnego sposobu myślenia, kochania, kształtowania swojej woli i życia...**”<sup>22</sup>. Chiara była na ten wpływ bardzo podatna. Samokrytycznie przyznała, że wówczas gdy zamieszkali w mieście (Savona, via Migliardi e Vene 2/5) musiała się bardzo pilnować, by nie przeklinać, jak to stale obserwujemy w mediach. „W najtrudniejszych chwilach pomogła mi przynależność do Gen i świadomość, że oni też idą pod prąd”<sup>23</sup>.

Już w 1983 roku pisała w liście do Chiary Lubich: „**Odkryłam, że Jezus opuszczony jest kluczem do jedności z Bogiem i chcę Go wybrać jako mojego jedynego Umilowanego i przygotować się na Jego przyjście. Wybierać Go!**” (27 XI 1983). Dwunastolatka gotowa formować relację z

---

<sup>14</sup> *Ze światła ku światłu*, s. 176. „Mieć matkę – znaczy być niesionym przez Miłość, ponieważ sam Bóg dostosował się do tego prawa. Potrzebował matczyne łona, aby przyjść do człowieka jako Bóg-Człowiek [...] Każda osoba ludzka, przyjmując od Boga istnienie *w łonie* kobiety, może rozwijać się poprawnie tylko w porządku miłości, którego gwarantem powinna być kobieta: pierwsza w porządku miłości i życia!” - A. J. Nowak OFM, *In ordine amoris – godność kobiety w oczach Boga i człowieka* (MD 29-30), w: *Mulieris dignitas. Promieniowanie kobiecości*, red. T. Paszkowska, Wydawnictwo KUL, Lublin 2009, s. 340.

<sup>15</sup> Por. *Ze światła ku światłu*, s. 37. 64.

<sup>16</sup> Tamże, s. 48.

<sup>17</sup> Tamże, s. 49.

<sup>18</sup> Tamże, s. 50.

<sup>19</sup> Por. tamże, s. 38n.

<sup>20</sup> Por. *Biografia Chiary Luce Badano* (przeczytana podczas Mszy Beatyfikacyjnej w Sanktuarium Matki Bożej Miłości w Rzymie, 25 IX 2010).

<sup>21</sup> Por. *Ze światła ku światłu*, s. 47.

<sup>22</sup> Tamże, s. 41.

<sup>23</sup> Tamże, s. 71.

Umiłowanym! Czyż nie narzuca się analogia do gotowości deklarowanej przez dwunastoletniego Jezusa?

Gdy kłopoty w nauce, doznanie upokorzenia przez powtarzanie klasy (trzeciej gimnazjalnej) i nieporozumienia z rodzicami, nasilają się – jakby na przekór tym okolicznościom pisze do Chiary Lubich iż odkryła „na nowo Ewangelię, w nowym świetle” i nie zamierza „pozostać analfabatką tak nadzwyczajnego przesłania. Tak, jak łatwo mi przychodzi nauczyć się alfabetu, tak samo łatwo powinnam nauczyć się żyć Ewangelią” (29 XI 1985). Można więc, mieć kłopoty z matematyką, ale to nie skutkuje niezdolnością do życia, a tym bardziej do *życia Ewangelią* – uczy nas Chiara Luce.

Alfabetu Ewangelii uczymy się jednak za cenę wielkiego wysiłku i wielkiej wytrwałości. Dla kobiety wyznacza Ewangelia zadania szczególne, związane z jej zdolnością postrzegania świata i wkładem w pełną prawdę o związkach międzyludzkich<sup>24</sup>. **„Kobiety – to ewangelizatorki dni powszednich, codzienności zwyczajnej, w której spalają się i płoną.** Bywa, że zużywają do tego stopnia własne «ja», iż nie tylko znika z powierzchni ich zaangażowań, ale wręcz zanika, by przedmiot ich miłości objawiał się w pełni”<sup>25</sup>.

## 2. Uduchowanie jako element rozwoju kobiecości

Papież Franciszek uczył w ostatnią niedzielę podczas Eucharystii sprawowanej przed bazyliką watykańską: „Starożytni teologowie powiadali: **duśa jest jak żagłowiec**, Duch Święty jest wiatrem, który dmie w żagiel, aby mógł płynąć, a **pchnięcia i tchnienia wiatru to dary Ducha Świętego**. Bez Jego bodźca, bez Jego łaski nie posuwamy się naprzód. **Duch Święty pozwala nam zobaczyć horyzont i popycha nas na egzystencjalne krańce, aby głosić życie Jezusa Chrystusa**”<sup>26</sup>. To bardzo trafne obrazowe przedstawienie, jak Kościół pojmuje uduchowanie swych członków.

O człowieczeństwie uduchowionym mówił Chrystus uczonemu w Piśmie, odwołując się do praw natury: „Wiatr wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąży. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha”(J 3,8).

**Świat wciąż przejawia trudność w odczytywaniu rzeczywistości**, zwłaszcza rzeczywistości osoby ludzkiej: *skąd pochodzi? dokąd zmierza?* Człowiek wierzący otrzymuje w tym względzie wiedzę z *wysoka*, to stąd jak Syn Boży **wie, że „od Boga wyszedł i do Boga idzie”** (J 13,3). Swe życie

---

<sup>24</sup> Por. Jan Paweł II, List do kobiet *A ciascuna di voi* (na IV Światową Konferencję o Kobiecie, w Pekinie): „Dziękujemy ci, *kobieto*, za to, że jesteś *kobietą!* Zdolnością postrzegania cechującą twą kobiecość wzbogacasz właściwe zrozumienie świata i dajesz wkład w pełną prawdę o związkach między ludźmi” (nr 2).

<sup>25</sup> T. Paszkowska, *Ewangelię objawić kobiecie*, w: *Mulieris dignitas. Promieniowanie kobiecości*, red. T. Paszkowska, Wydawnictwo KUL. Lublin 2009, s. 90-91.

<sup>26</sup> *Zielone Świątki w Watykanie: różnorodność darów i charyzmatów nie jest w Kościele problemem, o ile realizujemy plany Boga, a nie swoje*, za: Vatican Radio Newsletter **2013-05-19**

doczesne wpisuje w te „ramy”, które pozwalają wszystkie fakty interpretować w odniesieniu do wieczności. Chiara Luce przyswoiła tę prawdę z łatwością.

Okazała się dojrzałą do pojmowania, że nasz Pan, dokonawszy dzieła Odkupienia, „jest Duchem”(2 Kor 3,17). Kto jednoczy się z Nim i przyswaja Jego ducha – ten jest uduchowiony prawdziwie.

## 2.1.Ukierunkowanie na Chrystusa

Wszystkie życiowe postępy Chiary Luce wiążą się **ściśle z postępowaniem za Chrystusem**. Jest w tym zawsze wspierana przez kochających rodziców. Ona też ich wspierała w wierze, jak wyznaje Maria Teresa: „**chciała mnie nauczyć, że «każda chwila jest cenna i nie można jej marnować**. Wszystko nabiera innego znaczenia, nawet w najtrudniejszych chwilach, jeśli zostanie ofiarowane Panu Jezusowi. Dlatego cierpienie nie idzie na marne, ale nabiera sensu, jeśli staje się ofiarą dla Jezusa!”<sup>27</sup>. Wydaje się, że mamy prawo określić Chiare Luce wprost tą formułą, jakiej użył w 1985 roku Jan Paweł II pisząc list do młodych *Parati semper*<sup>28</sup>.

### ➤ Chiara - *parata semper*

Widzimy w tej Błogosławionej Nastolatce coś, czego brakuje wielu młodym obecnego „dziś”. Ona jest **zawsze ochocza** (*parata semper*) wobec tego, co przychodzi od Jezusa. **To znamię wyraźnie maryjne: entuzjizm wobec tego co Boże w zwykłej codzienności**.

Jeśli Jean Guilton doszukał się u św. Teresy z Lisieux charakterologicznych podobieństw do Matki Bożej – wolno także nam szukać tych podobieństw między Chiarą Luce a Maryją z Nazaretu. Nie rozstrzygając, czy jest ono naturalne czy nadprzyrodzone, można przyjąć, iż „**obie posiadają to coś bezpośredniego, wyrazistego, świeżego, bez jakiegokolwiek pokrętności czy zbędnych komplikacji**:

są mądre dzięki krańcowemu skupieniu; niekiedy wprost szaleją z radości, po czym natychmiast pogrążają się w milczeniu; dają wiarę znakom, są im posłuszne, ale nie poszukują ich. Można by się zapewne dopatrzeć jeszcze innych cech...”<sup>29</sup>.

---

<sup>27</sup> Ze światła ku światłu, s. 128.

<sup>28</sup> Por. Jan Paweł II, List apostolski *Parati semper* (31.03. 1985) – napisany z okazji ogłoszenia przez ONZ roku 1985 Międzynarodowym Rokiem Młodzieży. Podpisany w Niedzielę Męki Pańskiej.

<sup>29</sup> J. Guilton, *Geniusz Teresy z Lisieux. Świadectwo fascynacji*, przeł. D. Adamski, Wydawnictwo Misjonarzy Klaretynów, Warszawa 2002, s. 111. „Teresa przejawiała – na ile możemy się tego domyślać – podobieństwo *charakterologiczne* z Bożą Dziewicą; jej temperament, natura zdają się bardziej odpowiadać temu, co odgadujemy w Maryi, niż temperamentowi i naturze św. Teresy z Avila. Wykazywała ona, i to w stopniu rzadko spotykanym wśród świętych, naturalne podobieństwo do Błogosławionej Dziewicy takiej, jak przedstawił nam św. Łukasz” – tamże, s. 111.

## ➤ **Oblubieńczość – ustrzeżona nawet w obliczu śmierci**

Dzięki żywej wierze, nawet **okoliczności śmierci, nie niszczą kobiecości serca tej Nastolatki**. Chrystus *jest Życiem*, więc Chiara nie koncentruje się na samej śmierci czy na myśli o przekroczeniu granicy doczesności – jej życie nie może być po prostu opieczętowane śmiercią. Serce Chiary z Sassello wyraża pragnienie złączenia oblubieńczego. Jakże to kobiece!

Św. Augustyn na męski sposób poznał „kołatanie” serca ludzkiego, zanim nie uspokoiło się w Bogu. Błogosławiona Chiara rozumie kobieco, że nie uspokoi swego serca, jeśli go nie odda w darze. Tę myśl soborową chętnie podejmował w swym nauczaniu papież Jan Paweł II, akcentując, że człowiek „nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko przez bezinteresowny dar z siebie samego” (*Gaudium et spes*, 24).

Chiara doświadcza, że podczas, **gdy „z dnia na dzień coraz bardziej cierpi, jej duszę ciągle dotyka łaska, w której dojrzewa jako «oblubienica» Jezusa Opuszczonego. To z miłości spala się i ofiaruje za Kościół, za Ruch i za wszystkich młodych, z którymi utożsamia się w sposób szczególny”<sup>30</sup>**.

Ona czyni ten *akt* ostatnim aktem życia doczesnego – a tym samym, w pełni odnajduje siebie w sytuacji dramatu śmierci. Biblijny werset: „jak śmierć potężna jest miłość”(Pnp 8,6) w tej sytuacji brzmi radośniej: ***ponad śmierć potężniejsza jest miłość Chiary do Oblubieńca***, który ukaże jej swą twarz wówczas, gdy śmierć rozedrze zasłonę...

4 października pisała do konsekrowanych członkiń Ruchu Focolari: „...**staram się ofiarowywać moje cierpienie w najtrudniejszych chwilach**, będąc przy tym pewną miłości Bożej. Silnie odczuwam wasze zjednoczenie, wasze ofiary, wasze modlitwy, które pozwalają mi zanurzyć się w *świętą podróż*, odnawiając w ten sposób moje *tak* minuta po minucie”<sup>31</sup>. Korzystając z myśli Jana Pawła II, lepiej rozumiemy tajemnicę doświadczenia Chiary z Sassello: „**Bardzo myliłby się każdy, kto by sądził, że w biblijnym opisie stworzenia człowieka dominuje biologia**. Stwórca mówi: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną» (Rdz 1, 28), ale przede wszystkim **stwarza w ich sercach wewnętrzną przestrzeń miłosego upodobania, w której to przestrzeni dominuje przede wszystkim piękno**. Można powiedzieć, że w ten sposób wraz ze stworzeniem kobiety Stwórca wyzwala w człowieku całe to olbrzymie dążenie do piękna...”<sup>32</sup>.

**Obumierające ciało nie stanowi przeszkody dla serca**, które wciąż zawiera „przestrzeń miłosego upodobania” i silne „dążenie do piękna”. Chiara wszystko „na tę godzinę” (por. J 12,27) wcześniej przewidziała, wybrała i

<sup>30</sup> *Ze światła ku światłu*, s. 141.

<sup>31</sup> Tamże, s. 155-156.

<sup>32</sup> Medytacja Jana Pawła II na temat «bezinteresownego daru» (Watykan, 8 lutego 1994 r.) za: [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/inne/medytacja\\_08021994.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/inne/medytacja_08021994.html) [20 maja 2013]

zorganizowała: **szatę oblubienicy, modlitwy i śpiewy, które wykonały zespoły Gen Rosso i Gen Verde**. Wewnętrznie była już przygotowana, a obrzędowi chciała nadać kształt „święta”, więc „nikt nie powinien płakać”<sup>33</sup>.

Jej dzień – to **niedziela, 7 października 1990 roku**, w którym Kościół wspomina Matkę Bożą Różańcową – a jej „godzina” przyszła o **czwartej nad ranem**. Jej ostatnie słowa skierowane są do mamy: *Ciao. Bądź szczęśliwa, bo ja jestem szczęśliwa*. Rodzice w tej sytuacji odmówiwszy *Credo*, dołączyli słowa Hioba: „dał Pan i zabrał Pan. Niech będzie imię Pańskie błogosławione”<sup>34</sup>.

Ten moment – dramatyczny naturalnie – przez żywą wiarę został rozjaśniony głębszym sensem. Chiara z Sassello, jak zaświadczył jeden z lekarzy (Antonio Delogu) „pokazuje, że śmierci nie ma, a jest tylko Życie”.

## 2.2. Wstępujący kierunek życia

Jan Paweł II nazwał **młodość „wstępującą fazą życia”**<sup>35</sup>, dla Chiary Luce stała się ona **zasadniczą** fazą życia, zamkniętą na proces zstępowania w starzenie się. Jest to znaczący element dla odczytania jej tajemnicy. **Z młodości przeszła wprost w wieczność, na podobieństwo samego Chrystusa**.

O ile ewangeliczny bogaty Młodzieniec nie był gotów *pójść za Chrystusem* – choć pytał o *życie wieczne* – o tyle **bogata duchowo włoska Nastolatka okazała się gotowa przyjąć wskazany kierunek (wieczność) i nie odeszła od Chrystusa smutna**<sup>36</sup>. Obrala kierunek „ku Chrystusowi” i znalazła odpowiedź na pytanie: *co czynić... wobec skumulowania we własnym ciele antynomii między młodością i śmiercią*<sup>37</sup>. Uczyła się wszystkiego od Chrystusa, który „czynił postępy [wzrastał] w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi”<sup>38</sup>.

Jan Paweł II pouczał młodych, że: „**Wzrastanie «w latach» odnosi się do naturalnego związku człowieka z czasem: owo wzrastanie jest jakby etapem «wstępującym» w całokształcie ludzkiego przemijania**”<sup>39</sup>. W przypadku Chiary Luce, jej młodość zachowała postać wzrastania, wstępowania w życie, „niosła ze sobą stopniową akumulację wszystkiego, co prawdziwe, co dobre i piękne – nawet [...] «od zewnątrz» połączona z cierpieniami”<sup>40</sup>. **Ta młodość pozostała dożywotnio ukierunkowana na źródło**, więc można do niej odnieść poetyckie słowa z *Tryptyku rzymskiego*: „Jeśli chcesz znaleźć źródło, musisz iść do góry,

<sup>33</sup> Por. *Biografia Chiary Luce Badano* (przeczytana podczas Mszy Beatyfikacyjnej w Sanktuarium Matki Bożej Miłości w Rzymie, 25 IX 2010r.).

<sup>34</sup> *Ze światła ku światłu*, s. 201.

<sup>35</sup> *Parati semper*, nr 15.

<sup>36</sup> Por. tamże, nr 5.

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> Por. tamże, nr 14.

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> Tamże.



pod prąd. Przedzieraj się, szukaj, nie ustępuj, wiesz, że ono musi tu gdzieś być...”(Jan Paweł II).

### ➤ **Płomień jasny nawet w nocy cierpienia**

Animatorka Gen 3 porównała Chiare do „**baterii, która ciągle się ładuje i stopniowo promienieje** światłem i życzliwością wobec innych”<sup>41</sup>. Możemy ją też porównać do ewangelicznych panien mądrych, których lampy nie gasną, nawet wówczas, gdy są znużone. Chiara, jak one, stała się gotową na spotkanie Oblubieńca, na czas opatrzywszy swą lampę (por. Mt 25,1-13). **Przez pięć lat od bierzmowania (30 XI 1984) w swoim środowisku „była lampą, co płonie i świeci”**, pozwalając przez krótki czas radować się swym światłem (por. J 5,35). Nie tylko utrzymała sprawność swej lampy, ale też **nabyła odpowiednią ilość oliwy na czas najciemniejszy: cierpienia i śmierci**. Lekarz Fabio Marzi napisał do niej: „Nie jestem przyzwyczajony spotykać młodych takich, jak Ty. Zawsze myślałem, że w Twoim wieku przeżywa się wielkie emocje, szalone radości, entuzjazm. **Nauczyłaś mnie, że jest to także czas pełnej dojrzałości**”.

### ➤ **Własne cierpienie podniesione do Opuszczonego**

Chiara Luce może być postrzegana w analogii do niewiast ewangelicznych, które znalazły się na Kalwarii, kiedy Chrystus wchodził w ostateczny „stan opuszczenia”. Ojciec Raniero Cantalamessa w kazaniu wielkopiątkowym (6 IV 2007) podkreślił, że kobiety oparły się zgorszeniu krzyża, gdyż „bardzo umiłowały” (por. Łk 7,47). Ubolewał też, że **nikt dotąd nie opracował tego miernika człowieczeństwa, jakim jest „iloraz serca”**. Iloraz inteligencji nie gwarantuje nikomu zbawienia, „w człowieku bez miłości panuje ciemność” – powtórzył kaznodzieja słowa papieża Benedykta XVI<sup>42</sup>.

Jezus powiedział: „błogosławiony jest ten, kto nie zwątpi we Mnie” (Łk 7, 23). Młoda Chiara Badano jawi się nam jako **kobieta, która nie zwątpiła w Ukrzyżowanego nawet wtedy, gdy jej oznajmiono medyczny wyrok: rak kości z przerzutami**. Dla przyjęcia takiej diagnozy Siedemnastolatka nie potrzebowała nawet godziny – **najpierw „zapadła w ciszę”, a po 25 minutach wyraziła zgodę na wolę Bożą**<sup>43</sup>. Kiedy zrezygnowała z morfiny, powtarza w bólu: „Już nic nie mam, ale mam jeszcze serce i mogę kochać”<sup>44</sup>. Trudno upatrywać w tym *normalne* dziewczęce serce. **To serce bardzo dojrzałe, które**

---

<sup>41</sup> *Ze światła ku światłu*, s. 53.

<sup>42</sup> Por. *C'erano anche alcune donne*, za: <http://www.cantalamessa.org/it/predicheView.php?id=177>

„O ile Jan Apostoł zaświadcza o śmierci Jezusa jako naoczny świadek (por. J 19,35), **kobiety zaświadcza o zmartwychwstaniu – tajemnicy przekraczającej ludzkie horyzonty pojmowania**” – Paszkowska, *Ewangelię objawić kobiecie*, s. 92.

<sup>43</sup> *Ze światła ku światłu*, s. 53.

<sup>44</sup> Tamże.

**w sytuacji terminalnej jest w stanie podejmować swoje funkcje, swoje powołanie.**

Wyjaśnienia dostarcza nam fakt, że to serce od lat kierowało się zasadą: **mówić Jezusowi „tak”**. Pocieszającym ją mówiła: „Nawet sobie nie wyobrażacie, jaka jest moja relacja z Jezusem... Czuję, że Bóg mnie prosi o coś więcej, dużo więcej”<sup>45</sup>; „Choroba przyszła w odpowiedniej chwili, gdyż zaczęłam się «gubić» [...] Jezus dał mi w odpowiedniej chwili, zesłał mi ją, abym na nowo Go odnalazła”<sup>46</sup>.

Chiarze Lubich zwierzała się: **„Medycyna złożyła broń. Wszystko zależy od Boga [...] Nie daję już rady obrócić się na bok. Czy zdołam być wierna Jezusowi Opuszczonemu? Czuję się tak bardzo mała, a droga do przebycia jest ciężka. Czasem czuję się przygnieciona cierpieniem. Lecz to Umiłowany przychodzi mnie odwiedzić, prawda?”**(19 VII 1990). Prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, abp Angelo Amato, podczas uroczystości beatyfikacyjnych<sup>47</sup> ogłosił publicznie, że w trudnych okolicznościach życia „okazała się kobietą mężną i mądrą”.

## **Zakończenie**

Jan Paweł II przed laty stwierdził: „Dzisiejszy świat, w którym coraz powszechniejsze są oznaki rozkładu porządku moralnego, ujawnia narastające zapotrzebowanie na autentyczne człowieczeństwo, prowadzące do prawdziwej świętości”<sup>48</sup>.

Szczególny wpływ na ten świat może mieć kobieta, zwłaszcza gdy jest urocza! Jan Długosz napisał o św. Jadwidze, królowej: „Była ona bardzo powabna na twarzy, lecz obyczajami i cnotami powabniejsza”.

Światowe kobiety koncentrują się w tym względzie na elementach urody zewnętrznej, parametrach sylwetki i elegancji stroju, czasem na przyswojeniu zasad elegancji w sposobie bycia. Czy profesjonalizm w tym zakresie skutkuje *urokiem osobistym* czy jedynie *powierzchnowym powabem*? Różnica jest istotna, pierwszy bowiem pociąga ku osobie w sposób wywołujący cześć dla osoby, drugi pociąga w sposób oparty na pożądliwości.

Pożyteczne wydaje się skorzystanie tutaj z przemyśleń filozofa, przyjaciela papieża – Jeana Guittona. W latach 60. ubiegłego wieku postawił on pytanie:

---

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> *Błogosławiona Chiara Badano -pierwsza z Focolari*, (2010-09-25);

za: [http://ekai.pl/wydarzenia/temat\\_dnia/x33286/blogoslawiona](http://ekai.pl/wydarzenia/temat_dnia/x33286/blogoslawiona) [2013-04-28]

<sup>47</sup> Tamże.

<sup>48</sup> Jan Paweł II, *W Maryi pokłada ufność każdy wierzący* (przemówienie do Papieskiej Akademii Niepokalanej, 25 III1994), „L'Osservatore Romano”15(1994)nr 8,19-20; za: *Jan Paweł II o Matce Bożej 1978-1998. Homilie i przemówienia*, t. 3, red. A. Szostek, Wydawnictwo Księży Marianów, Warszawa 1999, s. 181.

czym jest urok osobisty? Mimo filozoficznego profesjonalizmu, zmuszony był ostatecznie przyznać, że „pojęcie to wymyka się jednoznacznej definicji. To swego rodzaju obecność danej osoby, wyczuwalna wokół niej, coś na kształt promieniowania emanującego od nieskazitelnie czystych twarzy. To także swoista swoboda przejawiająca się w ruchach jej ciała, w jej wypowiedziach, czynach, zachowaniach, nawet tych najbardziej banalnych [...] za sprawą połączenia ze źródłem Dobra. Przy osobie, która rozciąga nad nami swój urok, znikają napięcie, niechęć, skrytość, obawa przed zagrożeniem, strach przed ludźmi, a jeszcze bardziej, być może – lęk przed samym sobą”<sup>49</sup>.

Ewidentny jest wpływ takiej osoby – w naszej refleksji – zwłaszcza ten wpływ, który porządkuje czyjąś relację z Bogiem. Guitton podkreśla, że taka osoba potrafi nas „uwolnić od ciężaru wewnętrznego, a tym samym obudzić w nas gotowość do udzielenia odpowiedzi na wołanie dochodzące z wysoka, na wołanie Boga, który musi posiadać to coś, co ludzki język nazywa urokiem osobistym, w stopniu najwyższym, jaki można sobie wyobrazić...”<sup>50</sup>.

Interesujące, że takiego uroku nie przypisuje Guitton wszystkim świętym. Napisał, iż nie śmiałyby „utrzymywać, że św. Franciszek z Asyżu czy św. Franciszek Salezy są pełni uroku osobistego, że w pełni posiadają ów przymiot”<sup>51</sup>. Jego zdaniem urok nie może „zaistnieć bez swego rodzaju dziecinności. Jednakowoż dzieci, choć sprawiają wrażenie uroczych, *tak naprawdę* nie posiadają uroku osobistego, jego posiadanie zakłada bowiem swoistą ascezę, pewien dystans w stosunku do siebie samego oraz nieświadomość faktu, że się go ma...”<sup>52</sup>. Chiara Luce Badano, bez wątpienia jest świętą wyposażoną w urok osobisty. Nie była próżna, zabiegała o piękno wewnętrzne i teraz cała „piękna w środku”<sup>53</sup> z wieczności pociąga nas ku Chrystusowi.

---

<sup>49</sup> Guitton, *Geniusz Teresy z Lisieux. Świadectwo fascynacji*, s. 20.

<sup>50</sup> Tamże.

<sup>51</sup> Tamże, s. 21.

<sup>52</sup> Tamże.

<sup>53</sup> *Ze światła ku światłu*, s. 63.